



BOLESŁAW PRUS

Żywy telegraf


wolnelektury.pl



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

BOLESŁAW PRUS

Żywy telegraf

Pani hrabina podczas wizyty w zakładzie sierot spostrzegła na korytarzu niezwykłą scenę: czterech chłopców wydierało sobie podartą książkę, dość żwawo okładając się kulakami¹.

— Zdaje mi się, dzieci, że się bijecie?... — zawołała przestraszona dama. — Za to żaden nie dostanie pierniczka i jeszcze pójdzie klęczeć.

— Bo, proszę pani, on mi zabrał *Robinsona*²! — tłumaczył się jeden chłopiec.

— Nieprawda, bo to on!... — zaprzeczył drugi.

— Widzisz, jak kłamiesz! — zawołał trzeci. — To ty odebrałeś mi *Robinsona*.

Zakonnica wyjaśniła damę, że mimo pilnego dozoru podobne wypadki trafiają się dosyć często, dzieci bowiem łakną czytania, a książek zakład nie posiada.

W sercu pani hrabiny zatliła się jakaś iskra. Ponieważ jednak nużyło ją myślenie, więc starała się zapomnieć o tym. Dopiero w salonie radcy, gdzie wypadło mówić o rzeczach pobożnych i dobroczynnych, opisała wypadek w zakładzie wraz z objaśnieniem zakownicy.

Radca słuchając doznał też niezwykłego uczucia i jako biegleszy w sztuce myślenia zawnioskował, że należałoby wysłać książki dla sierot. Przypomnił sobie nawet, że w szafie czy w kufrze posiada cały stos butwiejących druków, które niegdyś kupował dla swych dzieci; lecz... za ciężki³ już był do grzebania w rupieciach.

Wieczorem radca znalazł się u pana Z., któremu całe życie upływało na oddawaniu drobnych usług ludzkości zawartej między siódmą a trzecią klasą urzędowej hierarchii. Chcąc mu zrobić przyjemność, radca opowiedział panu Z. to, co hrabina widziała w zakładzie i słyszała od zakownicy, dodając ze swej strony, że — wypada postarać się o książki dla sierot.

— Nic prostszego! — wykrzyknął pan Z. — Wstąpię jutro do redakcji „Kuriera” i wpłynę na nich, ażeby zrobili ogłoszenie.

Na drugi dzień pan Z. wbiegł zadyszany do „Kuriera”, na wszystkie świętości błagając redakcję, ażeby wezwała ogół do składania książek dla sierot.

Trafił szczęśliwie, ponieważ brakowało do numeru kilkunastuwiśowej wiadomości sensacyjnej. Jakoż referent wydziału uczuciowego siadł i napisał:

„Gromadka dzieci, zostających pod opieką publiczną, cierpi na brak książek.

Maleństwo tęskni.

Pamiętajcie o duszach głodnych!”

Potem gwizdząc wyszedł na obiad.

W parę dni później, w niedzielę, przed zamkniętymi drzwiami redakcji spotkałem ubogo odzianego człowieka z rękoma czarnymi jak u kominiarza, a wraz z nim szczupłą dziewczynkę niosącą pakę starych książek.

— Czego pan sobie życzy?

Ufarbowany człowiek uchylił czapki i odparł nieśmiało:

— Przynieśliśmy, proszę pana, kilka książek dla tych „głodnych”, co panowie pisali...

¹kulak — pięść. [przypis edytorski]

²Robinson — powieść *Przypadki Robinsona Cruzoe* Daniela Defoe (1660–1731). [przypis edytorski]

³za ciężki — tu: zbyt ciężały. [przypis edytorski]

A szczupła dziewczynka dygnęła rumieniąc się, o ile jej na to pozwalały początki blednicy⁴.

Wziąłem od niej książki i oddałem redakcyjnemu chłopcu.

— Jakże się pan nazywa? — spytałem.

— Proszę pana, a na co to? — odparł zmieszany.

— Musimy przecież wydrukować, kto dał książki.

— O! to nie potrzeba, proszę pana; ja przecież jestem ubogi człowiek, z fabryki kapeluszy... To nie potrzeba...

I odszedł wraz z mizerną córeczką.

Obok mnie stał uczony profesor fizyki i zapewne skutkiem tego przyszedł mi na myśl — telegraf nowej konstrukcji.

Główną stacją był zakład sierot, boczną — robotnik z fabryki kapeluszy; gdy jeden zasygnalizował: „baczność”, drugi natychmiast odpowiedział. Gdy jeden zażądał, drugi przyniósł.

My inni spełniliśmy funkcję słupów telegraficznych.

⁴*blednicy* — anemia, niedokrwistość występująca najczęściej u młodych dziewcząt w okresie dojrzewania. [przypis edytorski]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/prus-zywy-telegraf>

Tekst opracowany na podstawie: Bolesław Prus, *Grzechy dzieciństwa i inne nowele*, Dom Wydawniczy „Jota”, Warszawa 1991.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Doroty Kowalskiej. Utwór powstał w ramach „Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku” realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o „Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r.”.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: liz.west@Flickr, CC BY 2.0

ISBN 978-83-288-0758-7

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na [stronie wolnelektury.pl](http://stronie.wolnelektury.pl).

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).